Nr 79. Kraków, Sobota 6 Kwietnia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranc do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

Jak ratować Śląsk?

Śląsk trzeba ratować — wszak to część Polski.

Padnie Śląsk, to przyjdzie kolej na Kraków, już i tak poważnie zagrożony.

W zagłębiu zachodnio-galicyjskiem są już całe szeregi owych wrogów.

Nie umiemy nigdzie utrzymać stanu posiadania. Bo co się dzieje np. z przemysłem, podwaliną dobrobytu i bogactwa narodu? Wymyka się z naszych rąk wszędzie. — Na Śląsku przemysł zupełnie nie nasz zaczyna nawet sprowadzać obcego robotnika, kolonizować Śląsk, odbierając chleb naszemu ludowi. Czyby na Śląsku nie mógł ktoś z milionerów polskich założyć jakiej fabryki? Obecnie w Ustroniu stoją budynki fabryczne puste — wszystko przygotowane do otwarcia jakiej fabryki, tylko trzeba gotowe budynki zakupić. Lud czeka na to z upragnieniem, bo cierpi biedę z powodu przeniesienia hut ustrońskich do Trzyńca. Ileby to naszej sprawie pomogło! Niech „Straż Polska" pomyśli o tem!

Przemysł wymyka nam się z rąk nawet w Galicyi — zachodniej: Niemcy, żydzi, Anglicy, we wschodniej prócz tego Rusini! A my Polacy dajemy się wypychać ze zachodu i wschodu. Rusini wyrzucają nas za San a Niemcy za Kraków. To, co zostanie, to stanowczo zamało dla nas!

Musimy chyba raz wreszcie pozbyć się obojętności i zacząć coś robić. Trzeba akcyi jednolitej, dobrze pomyślanej, konsekwentnej. Niech „Komitet dla spraw śląskich" w Krakowie poczyni potrzebne wnioski, projekty, zaprosi poważnych, wpływowych ludzi do pracy łącznej. „Straż Polska" z pewnością nie poskąpi pomocy — ona oddawna zwraca uwagę na Śląsk.

Co można jeszcze zrobić? Otóż uskutecznić tych kilka projektów, jakie poruszono już w tym artykule. Dalej, a to chyba pierwsza i najważniejsza rzecz: domagać się stanowczo od Koła polskiego, żeby postarało się o pozyskanie dla Koła polskiego dwóch posłów polskich ze Śląska: X. Londzina i Dra Michejdy. To rzecz najważniejsza. Jeżeli Koło nie pokusiło się jeszcze o to, to znać, że nie zależy mu na Śląsku, że sprawę śląską uważa za nie-polską, że wprost oddało Śląsk na łup Niemcom i Czechom. W zamian za jakieś koncesye! Koło polskie zyskałoby temsamem dwóch nowych zdolnych członków, jeden jest doktorem praw, drugi kapłanem z kapłana. Koło polskie nie ma obecnie ani jednego. Poza tem X. Londzin zna Śląsk i jego potrzeby na wylot, posiada ogromne zaufanie ludu, w ciągu dwóch trzech lat przechodzi wszystkie wsie polskie na Śląsku, urządzając co niedzielę prawie zgromadzenia, na których uświadamia lud, słucha jego skarg i żalów. Bez posłów polskich ze Śląska wszelka akcya ratunkowa jest niemożliwa. Umożliwić im wstąpienie do Koła, to obowiązek narodowy Koła polskiego, to pierwszy krok w akcyi ratunkowej. Także i „Komitet" powinienby chyba porozumiewać się ciągle z tymi posłami i zapraszać ich na narady.

Trzeba uprosić dalej poważnych ludzi, by udali się w deputacyi do arcyks. Fryderyka, zaprotestowali przeciw nadużyciom Komory arcyks., tak samo do hr. Larischa i Tow. górniczo hutniczego w Wiedniu. Jeżeli to nie pomoże za pierwszym razem, to iść dwa, trzy razy.

Trzeba się zająć zasileniem funduszu prasowego polskiego na Śląsku, właściwie o stworzenie go. — Istnieje od dawna towarzystwo wydawnicze: „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra" w Cieszynie drukuje każdego roku jakąś książkę dla ludu polskiego i rozdaje między lud, ale kapitał niewielki, cudów zdziałać nie może.

W rewirze ostrawsko-karwińskim trzeba założyć Biuro dla wychodźców z Galicyi. Donosiliby do niego XX. proboszczowie i pp. nauczyciele o każdym wychodźcy, którego wyjazd w te strony doszedłby do ich wiadomości. Biuro pokierowałoby zaraz pierwszymi krokami wychodźcy w rewirze, pokierowałoby umieszczeniem dziecka w szkole. Chłop będzie czuł opiekę własnego proboszcza, wsi rodzinnej, nie upadnie tak łatwo, ani moralnie, ani pod względem narodowym. Nie da się rozciągnąć może kontroli nad wszystkimi, ale zawsze coś się da osiągnąć. Siły do tego Biura znajdą się między nauczycielami polskimi z Zagłębia.

Trzeba stworzyć Biuro wywiadowcze posad czy urzędniczych, czy też nawet rzemieślniczych. Biuro to może powstać naturalnie w łonie „Komitetu dla spraw śląskich" lub „Straży Polskiej" byleby powstało i działało.

Ogromne znaczenie mogą mieć także wystawy urządzane na Śląsku przez „Ligę pomocy przemysłowej" pod jakąkolwiek firmą, jeżeli statut „Ligi" nie ma na Śląsku potwierdzenia.

Zwracamy się także na tem miejscu do artystów polskich z gorącą prośbą o urządzanie koncertów na Śląsku, choćby nawet nie przyniosły zawsze wielkich dochodów. To podnosi ducha i dumę narodową. Tę samą prośbę gorącą zanosimy i do artystów scenicznych polskich, by zechcieli kilka razy w roku poświęcić się i odegrać coś naszego, polskiego a artystycznego na Śląsku. W Cieszynie jest dość przyzwoita sala i jaka taka scena. W Cieszynie teatr niemiecki psuje w naszych szeregach przeświadczenia o sztuce polskiej. Możnaby czasem operę, operetkę o powodzeniu nie wątpimy a miałoby znaczenie ogromne.

Akcya ratunkowa winna kroczyć naprzód w trzech kierunkach: 1) publikować w prasie nadużycia na ludzie polskim, piętnować zło, jakie zakrada się w ten lud, 2) zbierać fundusze na popieranie sprawy, 3) uciekać się do poczucia honoru, budzić je u społeczeństwa polskiego, wzywać do pracy, wciągać gwałtem do niej.

Na Śląsku dużo towarzystw polskich między ludem, trzeba zetknąć się z niemi, zejść w kontakt z niemi. Nie wszystkie pracują, niema często wyrobionych ludzi, możnaby urządzić im raz lub drugi odczyt, przedstawienie, dać dyrektywę i inicyatywę, pchać do pracy. To obowiązek „Komitetu dla spraw śląskich" szczególnie ale zarazem i całego społeczeństwa, każdego z nas. Naród nasz, część jego znaczna na Śląsku w niebezpieczeństwie, skazany na zagładę, na oderżnięcie od naszego organizmu, musimy mu koniecznie pomódz, musimy go obronić!

Przedewszystkiem sami mamy wspierać akcyę ratunkową, pomagać „Komitetowi" w ciężkiej pracy! Niech ten „Komitet" nadto wciągnie w pracę cały szereg ludzi ze Śląska, znających ten kraj, pracujących na Śląsku a w pierwszym rzędzie obu posłów!

To jest przynajmniej kilka projektów. Akcya musi być wszechstronna a gruntowna. Nie mamy pretensyi, żeśmy wszystko wyczerpali — zagłębie za mało uwzględnione, może zrobi to ktoś drugi. Sytuacya jest groźna, jeszcze raz to powtarzamy. Tu musi podać sobie ręce całe społeczeństwo, jednostki, komitety odosobnione nic nie zrobią, jeżeli nie będzie poparcia ze strony całego społeczeństwa.

Tutaj apelujemy do „Straży polskiej". Niech ona pomna swego szczytnego powołania roztoczy opiekę nad Śląskiem i nad tem, co się dla niego robi! Niech patrzy, czy się coś robi i jak się robi!

Niech „Straż polska" czuwa nad akcyą ratunkową, pcha do niej wszystkich! Niech ona będzie łącznie z całą prasą polską sumieniem budzącem gnuśnych, obojętnych, niech otwierają „Straż" i prasa oczy krótkowzrokom, niech czuwają nad ginącą dla nas prastarą dzielnicę Polski, stanowiącą ostatni mur ochronny przed nieprzyjacielem! Państwa nie mamy, mamy jeszcze tylko naród a ten naród maleje z dnia na dzień, ginie nam, ale możemy zaradzić — jeszcze dość czasu. Ratujmy wszyscy kto w Boga wierzy i w przyszłość narodu polskiego. My garniemy się do Macierzy Polskiej rozpaczliwie wołając o ratunek — ratuj nas, ratuj siebie. Nam już brak sił do obrony! dziś może ostatni raz wołamy do Ciebie Polsko, bo niebawem polski lud na Śląsku stracony dla Ciebie zacznie Ci złorzeczyć i urągać!

* * *

Dzisiejszy artykuł jest zakończeniem seryi p. t. „Śląsk tracimy", nadesłanej nam ze Śląska z bardzo poważnej strony. Artykuły tę, które wyjdą w osobnej odbitce, zawierają bardzo bogaty i starannie zebrany materyał, który dokładnie wyświetla stosunki narodowe i polityczno-społeczne w Księstwie Cieszyńskiem.

Stan wyjątkowy w Chorwacyi.

Znajduje się więc obecnie w monarchii austro-węgierskiej jeden wielki kraj koronny, jedyny dzisiaj w Europie całej — gdzie konstytucya nawet na papierze nie obowiązuje. Od 3 kwietnia królestwo Chorwacyi i Sławonii rządzone jest despotycznie a nawet gorzej niż despotycznie, bo policyjnie. Władza monarchy nie rozciąga się obecnie na kraj między Sawą a Drawą, rządzi tam przy pomocy policyi i bagnetów dyktator Cuvaj, pachołek możnowładców węgierskich, deptających brutalnie prawa i wolność nieszczęśliwego słowiańskiego narodu.

A najsmutniejszym właśnie jest dla patryotów chorwackich fakt, że nie jakiś Węgier, nie jakiś generał, ale niestety syn chorwackiego narodu podjął się tego wstrętnego zadania zdławienia ruchu narodowego Chorwatów i podbicia ich pod jarzmo madziarskie. My Polacy nie mieliśmy jeszcze Skałłonów, Murawiewów ani Stadionów polskiego pochodzenia.

To co się dzieje teraz w Chorwacyi przewyższa jeszcze stosunki rosyjskie. Nie tylko zawieszono konstytucyę i gwarancye konstytucyjne, ale z góry stłumiono wszelką dyskusyę polityczną i zakazano narodowi pisać lub mówić o tem, co się w Chorwacyi obecnie dzieje. Cuvaj zakazał wszelkich zgromadzeń politycznych w Chorwacyi. Dzienniki nie mogą być rozsprzedawane, póki rząd nie udzieli swego *placet*. Redakcye muszą w przeciągu 3 dni złożyć w rządzie kaucye po 5.000 koron. Aresztowania wybitnych polityków nastąpić mają lada chwila. We wszystkich gminach rządzą urzędnicy policyjni, samorząd zawieszono. Dyktator Cuvaj zagroził najostrzejszemi represyami za jakąkolwiek oznakę niezadowolenia, za wszelką krytykę.

Jaki skutek może mieć ta dyktatura Cuvaja i czego sobie od niej rząd węgierski obiecuje? Przecież niedorzecznością jest przypuszczać, by za pomocą gwałtów i represyi rząd węgierski spodziewał się pozyskać Chorwatów dla „myśli unionistycznej". Gwałtem i bezprawiami nie można zdobywać miłości, uciskani Chorwaci tem mocniej muszą nienawidzieć rząd węgierski. Rozumieją to także niektórzy politycy węgierscy jak np. Teodor hr. Bathyany, który wniósł w sejmie ostrą interpelacyę przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Chorwacyi. Nie ulega nawet wątpliwości, że rządy Cuvaja uniemożliwią jakąkolwiek ugodę chorwacko-węgierską i cały naród popchną do obozu Starczewiczan, którzy żądają niezawisłości Chorwacyi od Węgier i przekształcenia monarchii w duchu tryalizmu.

Ucisk Chorwacyi nie ujdzie oligarchii bezkarnie. Powstanie na południu Węgier tak nieugięty prąd antymadjarski, że przeszkodzi on skutecznie wszelkiej ekspanzyi Węgier na południe. Bośnia i Hercegowina, na którą Węgrzy ostrzą sobie oddawna zęby, — jest przecież także chorwacko-serbską, a widząc ucisk swych braci w Zagrzebiu, bronić się ona będzie rozpaczliwie przeciw Węgrom. —

W 3-milionowym narodzie chorwackim będzie mieć na przyszłość Austrya silnych sojuszników przeciw Budapesztowi. Antagonizm chorwacko-węgierski osłabi na czas dłuższy państwo węgierskie i trzymać będzie w szachu szowinistów madjarskich widmem tryalizmu. A tryalizm byłby przecież śmiertelnym ciosem w serce Węgier, bo odciąłby je od morza, zagrodziłby im drogę na południe, osłabiłby je wojskowo i ekonomicznie.

Naród chorwacki zniesie jeszcze i ten ucisk, jak zniósł niejeden gwałt węgierski w ciągu 800 lat przynależności swej do Węgier. Z próby tej wyjdzie wzbogacony świadomością, że nie w „ugodach" i nie w „rezolucyach rjeckich" szukać winien swej przyszłości, ale w zbliżeniu się do Austryi, w której Słowianie tworzą większość.

Niezawodnie gwałty węgierskie znajdą należytą ocenę w parlamencie austryackim i w delegacyach i cały świat cywilizowany ze współczuciem patrzy dzisiaj na biedny naród chorwacki i potępia niekulturalną, barbarzyńską „pacyfikacyę" Chorwacyi przez Khuena Hedervarego i jego pachołków.

Niewłaściwa reklama.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej" wydaje jako oficyalny swój organ miesięcznik „Przewodnik Oświatowy", którego „redaktorem naczelnym" jest Dr Maryan Stępowski. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy obszerny artykuł reklamowy dla liberalno-socyalistycznej „Szkoły nauk społeczno-politycznych" w Krakowie, której „Zarząd — jak pisze „Przewodnik Oświatowy" — składa się z ludzi o przekonaniach postępowych wszelkich odcieni lewego obozu". Autor wspomnianego artykułu dowodzi dalej, że owa „szkoła" jest ogromnie doniosłą instytucyą narodową. „To też utrzymywanie i popieranie takiej dostępnej dla każdego wolnej uczelni leży w interesie wszystkich duchem demokratycznym ożywionych warstw całej Polski".

Wywód ten jest z gruntu fałszywy, a umieszczenie takiej reklamy w „Przewodniku Oświatowym" jest wielkim nietaktem. Mieliśmy już sposobność zajmować się parę razy t. zw. szkołą polityczną, założoną przez pp. Wilhelma Feldmana, Dra Adolfa Grossa, i całą grupę liberalnych działaczy w Krakowie, nie tyle dla celów naukowych, co dla

Z wystawy „Powszechnego Związku artystów".

II.

Obecne wielkie wystawy (a choć są w świecie wystawy dziesięciokrotnie większe to jednak i nasze po półtorej setki płócien i rzeźb kilkudziesięciu nieraz różnych artystów zawierające, za wielkie uzać trzeba) nietylko u nas ale i wszędzie w znacznej mierze przestały być polem szlachetnej rywalizacyi w sztuce, a natomiast stały się konkurencyjnem targowiskiem — i artyści się w przeważnej mierze do tego zastosowali. Na targowisku trzeba głośno krzyczeć aby zwrócić na siebie uwagę; na targowisko produkuje się prędko, dużo i jaskrawo. Talenty o twórczości poważnej, lecz dyskretnej, głębokiej lub subtelnej giną w tym rozgwarze — zagłusza je większość krzykliwych i jaskrawych producentów, znających warunki i wymagania rynku. A dla tej większości sztuka przestała już być kapłaństwem i kultem, a stała się drogą do karyery, o tyle szlachetniejszą zresztą od innych zawodów, że prowadzi po linii rozwoju indywidualnych upodobań, tj. talentu artystycznego. Pokonywanie trudności, zdobywanie nowych tajemnic i dziedzin twórczości nie jest już dla tej większości radością i rozkoszą, nie jest już celem, lecz środkiem a to nie dla stworzenia syntezy, lecz dla zdobycia wziętości, pokupu, rozgłosu. Stąd często poprostu omijanie wszelkich trudności, branie gotowych już form — aby się „wypowiedzieć" gładko, zręcznie, obficie i w takiej formie, która się powszechnie „podoba".

Odpowiednią też do tego pozycyę zajęła i krytyka. Jeżeli artyści z kapłanów wierzących i natchnionych stali się augurami, którzy między sobą „coram" profanów porozumiewawcze zamieniają uśmiechy, to trudno nadal ich mysterya okadzać dymem uwielbienia i podziwu, dla zasłonięcia przed oczyma publiczności prostej maszyneryi fałszywych cudów. Przeważna część sprawozdawców ułatwiła i uprościła sobie zadanie o tyle że wstąpiła w szeregi augurów, zawarłszy przyjazne porozumienie z kapłanami, za najwyższych uchodzącymi. Mniejszość pozwala sobie czasem na uśmiech sceptyczny, lecz nie w stronę augurów, lecz do publiczności, entuzyazm zachowując dla tych nielicznych, którzy tworzą nie dla chóru pochwał cudzych, lecz dla własnego wewnętrznego zadowolenia..

I to jest właściwie „crimen laesae majestatis". Albowiem stwierdzić należy, że większość artystów woli widzieć swe nazwisko wydrukowane tłustym lub rozstrzelonym drukiem obok pochwał najbardziej zdawkowych, banalnych i nieumotywowanych, niż obok sądów szczerych, wyrażających wrażenia odniesione z ich dzieł, może nie takie, jakie oni niemi wywrzeć chcieli, a nawet byli powinni, lecz w każdym razie subjektywnie uzasadnione, choćby nawet wypowiedzianych przez drugiego artystę.

Słowem, artystów oburza i słusznie, niesprawiedliwa przygana z ust profana, lecz niestety nie razi ich z ust tego samego profana równie niezasłużona pochwała. Wiedzą oni bowiem, że „mundus vult decipi"...

A że jednocześnie na sprawozdania artystyczne dzienniki poświęcają miejsca tyle, że każdemu obrazowi może przypaść kilka słów zaledwie, podczas gdy jeżeli to jest naprawdę dzieło, należałoby jego omówieniu poświęcić cały felieton, i że z drugiej strony wszyscy artyści, a nawet nieraz wszystkie wystawione obrazy chcą być koniecznie „pleno titulo" wymienione, więc snuje się łatwo i płynnie pajęcza przędza orzeczeń w tym rodzaju, ze „na pejzażu tym wyraźne kontury przedmiotów, występujące przy przejrzystem świetle wschodu słońca, zlewają się harmonijnie z szarym tonem wieczoru"!!! — A jeżeli tak harmonijnie i poetycznie bajdurzy felietonista krytyk, to artysta z lubością przyjmuje te niedorzeczności, a obrazi się dopiero, gdy krytyk, który go do tej pory obrażał bezmyślnemi pochwałami, naraz go dotknie bezsensowną przyganą. I tak wytwarza się łańcuch następstw tak zawikłany, że nie podobna już rózróżnić w nim przyczyn i skutków.

Ten przydługi, lecz do pewnego stopnia zasadniczy wstęp niechaj służy za wytłumaczenie, dlaczego szczegółowo nie będziemy omawiać obecnej wystawy Związku. Nie różni się ona o tyle od swych poprzedniczek, żeby to było konieczne. Te same na niej, z małymi wyjątkami, figurują nazwiska wystawców, te same reprezentowane są rodzaje dzieł, niezbyt nowe waryanty malarskie starych motywów i tematów: w pierwszym rzędzie pejzaż, przeważnie tatrzański, kwiaty, martwe natury, a następnie pewna ilość portretów i autoportretów, kilka studyów postaci ludzkiej, parę [illegible] prób kompozycyi, wreszcie „[illegible]" jedna duża „smaczna" pornografia. Słowem jest wszystko, cośmy już widzieli [illegible]krotnie, i dosłownie i w przenośni, i doprawdy niewiele ponadto.

Po dawnemu ceniony profesor Wodzinowski rubaszne sobie stroi „żarty" z „Wiosną", u „Źródła" folklorystyczno-kolorowej twórczości; po dawnemu zasłużony i wytworny malarz główek kobiecych, a obecnie Jego Magnificencya rektor Axentowicz poświęca subtelność swych pastelów na wysubtelnianie typów mniej nieraz malarsko-ciekawych w naturze lub oficyalnych portretów; po dawnemu syt chwały W. Kossak „waryuje" (t. zn. robi waryanty) kolorowo na historyczny temat naszych dzielnych ułanów i wysoko urodzonych markietanek, niepomny zgoła na równie już historyczne powiedzenie o „dobrze namalowanej rzepie..."; po dawnemu wreszcie, choć niezbyt zresztą dawnemu W. Hofman robi bajecznie kontrastowe w tonach, choć pomimo to ciekawe studya autoportretowe lub portretuje ulubionego w ostatnich czasach swego modela p. H. I wiele tam jeszcze jest rzeczy zdziałanych po dawnemu, albo tuzinkowo po teraźniejszemu.

Oczywiście, nie brak rzeczy mimo to interesujących. W. Weissa poważny i zawsze szukający talent przynosi ciekawe swych poszukiwań próby — bądź zmaganie się z zadaniem rozwiązania gry światła na ciele kobiecem (kobieta przed lustrem) — bądź w szkicu ideowej kompozycyi — oryginalnie pojęty Perseusz — zupełnie młodzieńczy, z młodzieńczą ciekawością nachylający się nad odciętą i odwiniętą z zasłon głową Gorgony.

Z pośród zupełnie „młodych" wystawa odkryła egzotyczny poniekąd, bo aż z Kijowa, talent T. Popielskiej, surowy jeszcze, ale niewątpliwy; nowe pejzaże M. Samlickiego (wiosenny) są miłe i choć się w nich autor, zwłaszcza manierą „rozbielania" barw ukrywa starannie za Weissa pejzażystę, przegląda z nich i jego własna indywidualność w takiem np. zdaje się trochę stylizowanem „drzewie". W. Tetmajer po dawnemu, ale z nanowo interesującą werwą żeni tu swoich bronowickich krakowiaków. P. S. Radziejowskiego wielka kompozycya „czarownice" o tyle jest zajmującą, że dowodzi, jak zdradne jest takie uplątanie się w realistyczno-nadprzyrodzone praktyki, że człowiek przestaje się oryentować, gdzie rzeczywistość, a gdzie kraj niepoznawalnego i niewyrażalnego, — gdzie artystyczna prawda, a gdzie czarodziejska blaga i omamienie. P. Pronaszko Andrzej swoim „portretem p. C. J." dowiódł, że jego dekoracyjno-płasko-ogrodowa maniera jest taką dobrą, jak każda inna i w portrecie wydaje wcale niezłe rezultaty.

Jedyny pejzaż tatrzański C. Młodzianowskiego odznacza się syntetyczną prostotą środków; zresztą pejzażów tatrzańskich jest na wystawie wiele i z tych np. liczne J. Wrzesińskiego są dziesięć razy więcej godne pod względem estetycznym ozdabiać ściany salonu, niż wyroby z krajowej fabryki oleodruków p. f. Z. Ćwikliński, tak pospiesznie rozkupione z wystawy T. P. S. P.; oprócz zaś tego mamy na wystawie „soczyste", jak zawsze, akwarelowe kwiaty Grotta, ciekawe akwaforty Komorowskiej, dobrze zaobserwowany i narysowany, aczkolwiek podle monachijskim sosem buraczkowo-czekoladowym namalowany typ „górala" przez Kalińskiego, pejzaże Skowrona itd. które ostatecznie najlepiej jest — zobaczyć i ewentualnie kupić, albowiem po to tam są wystawione.

St. M.

szerzenia ex cathedra zasad i teoryi radykalno-socyalistycznych. Występują tam prelegenci, którzy z nauką niemają nic wspólnego, ale za to znani są powszechnie jako agitatorzy partyjni. Nie może być zatem żadnej wątpliwości, że cała ta szkoła jest wybitnie partyjna i to w duchu wcale nie pożądanym dla naszych narodowych interesów. Duch bowiem szkoły musi być kosmopolityczny i antyreligijny zgodnie z zapatrywaniami i usiłowaniami większości założycieli i referentów.

Nie myślimy bynajmniej kwestyonować prawa założycieli „liberalnej" szkoły politycznej do prowadzenia wykładów w takim duchu, jaki im najlepiej odpowiada. Socyalistom i postępowcom wolno stwarzać takie instytucye i za pośrednictwem ich szerzyć swoje idee i poglądy, nie wolno atoli nadużywać do tego organu T. S. L., który wydawany za pieniądze całego społeczeństwa polskiego, najmniej zaś z funduszów „lewego obozu", powinien przestrzegać ściśle zasad bezstronności i bezpartyjności i służyć tylko interesom rzetelnej narodowej oświaty.

Fakt, że „naczelny redaktor" „Przewodnika Oświatowego" jest sekretarzem tej liberalno-socyalistycznej instytucyi nie może mieć wpływu na kierunek organu T. S. L.; redaktorowi opłacanemu z funduszów publicznych nie wolno nadużywać swego w piśmie stanowiska. Dlatego zwracamy uwagę Zarządu głównego T. S. L. na wyżej podniesiony fakt i wyrażamy nadzieję, że Zarząd główny postara się o to, aby „Przewodnik Oświatowy" nie był organem propagandy partyjnej jednostronnej i niezgodnej z zadaniami i celami Towarzystwa.

Tajne rządy.

Piszą nam z miasta:

Od dłuższego czasu Rada miasta zwoływaną bywa nader rzadko, aby uniknąć długich dyskusyj, interpelacyj, a krótko przebieżować przygotowany na tajnych konwentyklach porządek dzienny.

O ile przy uchwałach jeszcze co nieco liczy się z opinią publiczną, to wykonanie ich zupełnie jest na łasce tajnych, nie ulegających krytyce i kontroli postanowień. Dowodem tego, że uchwała jednomyślna Rady na usunięcie bud żydowskich z Błoń, czekała pół roku na wykonanie, mimo nawoływań wszystkich dzienników i jednogodnej opinii publicznej.

Zarząd miasta nie uważa za stosowne informować należycie o sprawach ważniejszych, jak o dochodach, inwestycyach, wykonaniu uchwał. Dwa lata minęło, jak Rada uchwaliła budowę kościoła w Dębnikach i domu ludowego — a o tem cisza! Sprawozdawcy dziennikarscy, którzy zgłaszają się codziennie do Magistratu po informacye, dowiedzą się najwyżej, że jedna komisya uchwaliła wybrukowanie ulicy w Zakrzówku, druga załatwiła tuzin podań konsensowych, trzecia uregulowała drogę na ulicy Tyły w Półwsiu — ale dlaczego i kto wstrzymał usunięcie bud na Błoniach, dlaczego nie widać robót uchwalonych przez Radę, o tem milczy się grobowo; dziennikarze muszą szukać prywatnych wiadomości, a jeśli trafią do prawdy, lub dostaną mylne informacye, to im się nadsyła sprostowanie!

Święta, Sejm, wyjazdy prezydenta nie usprawiedliwiają niezwoływania Rady, nie upoważniają do tajnych rządów pp. Bazesa, Bandrowskiego, Sarego etc.

Rada miasta powinna powrócić do urzędowania, a obywatele mają prawo żądać,— aby uchwały ich reprezentacyi były wykonane bezzwłocznie.

Lwów zawiany.

Lwów, dnia 3 kwietnia.

Świt dnia dzisiejszego przyniósł dla Lwowa nieobliczalną katastrofę, spowodowaną silnym opadem mokrego śniegu wraz z szalejącą wichurą, jaka zerwała się nad miastem po 3 godzinie po północy. A stan ten trwa do tej pory, to jest do późnego wieczora, i niema nadziei na zmianę, gdyż barometry nieruchomo stanęły przy wskazywaniu śnieżycy.

Miasto przez cały dzień miało wygląd ponury, wiele sklepów wcale nie otworzono, na ulicach miasta ustał zupełnie ruch handlowy i komunikacyjny. Ruch tramwajowy za pomocą kilku wagonów z trudem jest utrzymywany jedynie między śródmieściem a głównym dworcem kolejowym, na wszystkich innych liniach ruch zupełnie zastanowiony. Wśród szalejącej wichury ze śniegiem uciążliwą jest i komunikacya końmi. Również z wielkim trudem tylko można przebyć pieszo drogę z jednej ulicy na drugą. Toteż na ulicach spotyka się zaledwie po kilka osób, spieszących jedynie za nagłemi potrzebami, mieszkańcy całego prawie Lwowa siedzą w swych mieszkaniach i z okien obserwują, co się dzieje na ulicach.

Straty, jakie poniesie Lwów wskutek zawiei, sięgną w grube tysiące. W pierwszej linii stracą kupcy, gdyż ustał zupełnie ruch przedświąteczny i to na najważniejsze dnie, na które tak kupcy zawsze czekają. Dalej straty kolosalne poniesie poczta, bo prawie ³/₄ drutów telefonicznych zupełnie są zerwane i porozumiewanie się telefonem w mieście na dłuższy czas będzie niemożliwe. Po ogrodach i ulicach wicher bądź z korzeniami powyrywał drzewa ze ziemi, bądź też doszczętnie pogruchotał gałęzie. W wielu miejscach ogrodzenia ogrodowe, jak siatki i parkany, zostały rozniesione w kawałeczki, a też na wielu domach brakuje kominów i szyldów sklepowych, które wiatr pozrywał i uniósł daleko.

Pociągi do Lwowa przyszły ze znacznym opóźnieniem i odeszły z takiem samem. Wedle relacyi kolejowej i opowiadań podróżnych zawieja na szlaku Kraków-Lwów rozpoczyna się od Rzeszowa. Wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne zerwane, a pociągi wobec tego do stacyi wjeżdżają i wyjeżdżają bez żadnych sygnałów. Dzięki opiece Boskiej do tej pory nie sygnowano jeszcze żadnej katastrofy kolejowej.

Stolica kraju jest wprost odciętą od świata. Przez cały dzień nie nadeszły tu żadne telegramy i takowych poczta poza Lwów nie przyjmowała. *(d).*

O język polski w kinematografie.

Kinematograf panuje dzisiaj nad teatrem. W miastach, do których trupa aktorska nigdy może nie dotrze, tam naprędce skleconej budzie filma kinematograficzna rzuca na ekran przed oczy zachwyconej publiczności najstraszniejsze tragedye, najweselsze komedye, obrazy dalekich krajów i cuda nowoczesnej techniki.

Przedstawienia kinematograficzne prowadzone prawie zawsze przez spekulantów, nie dają oczywiście odpowiedniej strawy dla swych gości. Śmiało rzec można, że tak jak Sherloki Holmesy siały demoralizacyę wśród niezbyt wymagających czytelników, tak kinematografy wytworzyły wśród publiczności głód okropności i sensacyi, pełnych pikanteryi i erotyzmu.

Drugą ujemną stroną tej kinematograficznej mody są spotykane w każdym kinematografie niemieckie napisy na filmach. Prócz napisów informacyjnych posiada niemal każda filma teksty niemieckie listów, biletów wizytowych itp. podawane na ekranie dla lepszego zrozumienia motywów przedstawionej sceny. Pomijając już zresztą treść obrazów, nad moralnością których czuwają (!) władze bezpieczeństwa, nie można pominąć milczeniem tego posługiwania się językiem niemieckim. Dyrekcye kinematografów interpelowane w tej sprawie przez prasę miały na swoją obronę tylko to, że film z napisami polskimi fabryki nie posiadają. A tymczasem fabryki film posiadają napisy rumuńskie, serbskie, hiszpańskie, portugalskie, wreszcie włoskie. Włosi, zagorzali antagoniści Niemców, znieśliby w obecnym czasie raczej napisy arabskie, niż niemieckie. Wie o tem każdy właściciel włoskiego kinematografu i dlatego nie zraża sobie publiczności i nie daje film z napisami niemieckimi.

Dlaczego w Krakowie ma być inaczej? Fabryki film są francuskie i żaden przedsiębiorca galicyjski nie żąda od nich napisów polskich, lub też Galicyanie kupują filmy z drugiej ręki od Niemców. Wobec tego fabryki nie wyrabiają napisów polskich w tem przekonaniu, że kraj widocznie jest „już" niemiecki. Winę więc w tym wypadku nie ponoszą fabrykanci, lecz sami przedsiębiorcy, mający za mało poczucia narodowego.

Ale w takim razie publiczność polska nie powinna tolerować tych germanizmów i zaznaczyć w danym razie dobitnie swoją wolę.

Jeśli już zarządy fabryk film nie mogą zdobyć się na napisy polskie, to niech przynajmniej przysyłają filmy z napisami francuskimi. Napisy takie może uzupełnić zarząd kinematografu stałymi przez siebie sporządzonemi napisami w języku polskim.

Publiczność polska ma prawo domagać się od zarządu kinematografów zmiany dotychczasowego traktowania języka polskiego a żądaniu temu muszą przedsiębiorcy kinematografów bezwarunkowo zadość uczynić. *Wm.*

Sprawy rzeszowskie.

(Wiec w sprawie szkół T. S. L. — Inteligencya a praca kulturalno-narodowa. — Napaści socyalisty. — Przed wyborami do parlamentu).

Staraniem T. S. L. odbył się w niedzielę dnia 31 marca w sali Sokoła przy bardzo licznym udziale publiczności wiec w sprawie upaństwowienia szkół średnich na Śląsku. Przewodnictwo objął burmistrz Dr Jabłoński, referat wygłosił prezes T. S. L. prof. Pęckowski. Nie podajemy treści referatu, bo sprawa ta znaną jest ogółowi zbyt dokładnie. Rezolucyę równobrzmiącą z rezolucyą wiecu krakowskiego uchwalono jednogłośnie i uchwalono wysłać ją do wszystkich miarodajnych czynników. Po tym referacie wygłosił ze swadą poseł Zamorski referat o obowiązkach ciążących na inteligencyi miejskiej. Była to raczej konferencya, jak powinna pojmować i spełniać inteligencya pracę kulturalno-narodową, konferencya bez cienia nawet polityki stronnictwa, do którego referent należy. Zdawało się, że się rozwinie dyskusya rzeczowa, tymczasem jeden z prowodyrów socyalistycznych, p. Burda, rzucił się ze zjadliwymi obelgami i na mowcę i na stronnictwo N. D. i na śp. X. Stojałowskiego. Dostał wprawdzie zasłużoną odprawę od kilku mowców, ale wystąpieniem swem wykazał on dowodnie, że tam gdzie chodzi o sprawę oświatową lub uświadomienia narodowego, jak się chce dojść do jakich rezultatów, socyalistów puszczać się nie powinno, bo oni tylko burzyć a nie budować umieją.

Dziwnem się zdawało, dlaczego nie wystąpił w obronie godności wiecu i poruszonych spraw jedyny na razie kandydat na opróżniony mandat do parlamentu Dr Krogulski, zdaje się wyszedł on i teraz jak zawsze z tej zasady, by nikomu na nagniotki nie nastąpić i nie robić sobie nieprzyjaciół. — Takiej apatyi wyborczej, jaka obecnie jest i prawdopodobnie będzie do końca, jeszcze u nas nie było. Dr Krogulski wyjdzie, ale nie dlatego, by sobie na tę godność zasłużył swą pracą polityczną, ale że nikt z miejscowych o mandat ubiegać się nie będzie a miasto po latach 30, w których wybierało zawsze narzuconych mu kandydatów, raz chciałoby mieć swego wychodząc z założenia, „jaki będzie, to będzie, ale swój". Dr Krogulski wyjdzie, bo za poparcie Exc. Bilińskiego zawarował sobie poparcie namiestnika, bo po przerzucaniu się ze stronnictwa do stronnictwa, wybrał sobie teraz sympatyczniejsze demokracyę krakowską, wychodząc z założenia, że cel uświęca środki. Przed laty 12 zaczęła staczać walki, co do przekonań z śp. Drem Alsem za jego przynależność do dem. krak. a dziś! — Dotąd nie rozpoczął jeszcze żadnej akcyi w mieście, mając poparcie namiestnika, co mu po wyborach, po co ich ma przekonywać, zwoływać zgromadzenia, wiece, występować z farbą. Kiedy to poparcie u nas prawowiernych wystarczy.

Z Macedonii.

Od lat kilkudziesięciu na południowo-wschodnim krańcu Europy powtarza się coroku tosamo. Jak tylko ciepłe promienie wiosennego słońca zaczną ogrzewać atmosferę, w Macedonii budzi się ruch, którego ostatecznym celem jest oderwanie tej krainy od Turcyi.

Bułgarzy, Serbowie, Wołosi, Grecy i Albańczycy, zamieszkujący Macedonię, zaczynają się i w tym roku ruszać, tworzą bandy i wysyłają memoryały do mocarstw europejskich. W ostatnich tygodniach objeżdżała właśnie Europę jedna z deputacyj macedońskich pod wodzą Ludomira Meleticza, wiceprezydenta bułgarskiej Akademii umiejętności, przedstawiwszy u dworów w Petersburgu, Londynie i Paryżu obszerny memoryał.

W dokumencie tym podniesiono, że młodoturcy nie mają nic do wyrzucenia staroturkom. Pod ich rządami bowiem nie ustały prześladowania, pomimo, że zawdzięczają oni swe pierwsze powodzenie Macedonii. Tysiące macedońskich rekrutów wysyła się do najniezdrowszych okolic w Azyi mniejszej, a emigracyę nietylko się popiera, ale nawet sztucznie wywołuje. Rząd młodoturecki czyni to w tym celu, aby mieć miejsce dla osiedlenia mahometańskich wychodźców z Bośni i Hercegowiny.

Ostatnich czasach — twierdzą dalej autorowie memoryału — wyrżnięto przeszło 3 tysiące kobiet i dzieci, a to tylko dlatego ponieważ rząd nie może sobie dać rady z bandami powstańczemi. W ten sposób spokojna ludność Macedonii cierpieć musi skutkiem niedołęstwa rządowych władz tureckich.

Dawniej Macedonia marzyła o związku państw bałkańskich — teraz nie życzy sobie niczego więcej, jak być rządzoną autonomicznie przez chrześcijańskiego gubernatora pod zwierzchnictwem sułtana. Nadszedł zaś czas, aby raz wreszcie przystąpiono do przeprowadzenia reform, tak dawno przyobiecanych Macedonii.

Horyzont polityczny tej krainy okrywają groźne chmury, Turcy zaś nie czynią nic, aby burzę zażegnać. Zresztą oni sami czują najwidoczniej na co się w Macedonii zanosi, skoro skoncentrowali tam 100 tysięcy żołnierzy.

Trudno przypuścić, aby powyższy memoryał, chociaż zredagowany w tonie bardzo umiarkowanym, mógł przynieść jakiś praktyczny wynik. Żadne bowiem z mocarstw nie okazuje obecnie chęci mieszania się w wewnętrzne sprawy tureckie, co mogłoby w rezultacie pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. W każdym razie jednak sytuacya w Macedonii — ze względu na wojnę włosko-turecką — jest groźniejszą niż kiedykolwiek dla pokoju europejskiego, którego utrzymanie kosztuje tyle co każda wielka wojna.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 08, zachód przypada o godzinie 6 minut 17; długość dnia godzin 13 minut 09.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Celestyna, pojutrze w niedzielę Wielkanoc.

Kraków, dnia 5 kwietnia.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 1 kwietnia odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego. Czł. L. Birkenmajer mówił o dziele Bartłomieja Berp, astronoma z XV wieku; czł. H. Hoyer przedstawił dwie prace histologiczne panny R. Hulanickiej; czł. S. Zaremba zreferował pracę Dr A. Hoborskiego z dziedziny analizy matematycznej. Następnie czł. N. Cybulski zdał sprawę ze swych badań nad prądami elektrycznemi w mięśniach czynnych; czł. J. Talko-Hryncewicz przedstawił pracę pny M. Lipcówny z dziedziny antropologii; dalej czł. Wł. Natanson przedstawił rozprawę prof. H. Merczynga tyczącą się teoryi dyspersyi elektrycznej, wreszcie czł. H. Zapałowicz nadesłał dalszą część swej pracy p. t. „Przegląd krytyczny roślinności Galicyi". Na posiedzeniu administracyjnem Sekretarz zdał sprawę z prac i czynności Komisyi fizyograficznej, oraz przedstawił jej imieniem listę nowych współpracowników, których Wydział zatwierdzi.

Tow. katolickich właścicieli realności z gmin przyłączonych u ks. Biskupa. Pisze nam prezes jednego z tych towarzystw: W poniedziałek 1 b. m. przedpołudniem raczył przyjąć ks. biskup Sapieha deputacyę hołdowniczą Związków katol. właścicieli realności z gmin przyłączonych. Deputacya składała się z 15 obywateli. Pierwszy przemawiał p. Stączek, następnie p. Matz, p. Doermann, oraz pp. Tchórzowski, Olewiński, Russek, Sikora, Barański odpowiadali na pytania księcia Biskupa co do działalności Związków obecnej i na przyszłość. W rozmowie z p. Doermanem żywo wypytywał się ks. Biskup o kolonię urzędniczą na Salwatorze, która się ks. biskupowi podobała. Przy sposobności poruszona została sprawa domu obok kościoła św. Salwatora. W tej sprawie wyraził ks. biskup swe ubolewanie i obiecał przyczynić się do usunięcia tego domu. Książe biskup błogosławiąc zachęcał Związki do dalszej pracy. Deputacya wyniosła nadwyraz miłe wrażenie oraz spotęgowaną miłość i cześć dla swego najczcigodniejszego arcypasterza.

Święcone u p. Delegata. Delegat namiestnictwa r. dw. Dr Adam Fedorowicz przyjmować będzie na Święcone w niedzielę o godz. 1 popołudniu.

Zjazd lekarzy rządowych z całej Austryi odbędzie się w Krakowie w dniach 24—26 czerwca b. r. Poświęcony będzie sprawom naukowym. — Wezmą w nim udział także prywatni lekarze. Do urządzenia zjazdu utworzył się osobny komitet.

Ze spraw miejskich. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi dla nazw ulic przy udziale delegatów Tow. miłośników zabytków Krakowa. Komisya przyjęła z małymi zmianami zaproponowane przez subkomitet ściślejszy nazwy ulic w dzielnicach III do XVI.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, na którem uchwalono wydzierżawić delegacyi architektów polskich dalszy kawałek gruntu na cele wystawy architektonicznej z kompleksu gruntów pofortecznych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego.

Komisya wodociągowa uchwaliła rozszerzenie wodociągu na dzielnice Warszawskie, Ludwinów i Płaszów i przygotowała wnioski na Radę m. w sprawie wykonania wodociągu do Kobierzyna. Przyznała kredyt na wykonanie stacyi prób wodociągu w biurach zarządu wodociągu. — W końcu uchwaliła wykonać rurociągi dla wystawy architektonicznej i przyznała ulgi w opłatach taryfowych.

Z Teatru miejskiego. Repertuar dwóch dni świątecznych obejmuje następujące przedstawienia: w niedzielę popołudniu o godz. 3·30 „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry — wieczór o godz. 7·30 „Szklanna góra", baśń w 5 odsłonach Zygmunta Sarneckiego; w poniedziałek popołudniu „Nerwowa awantura" G. Zapolskiej — wieczór „Legion" St. Wyspiańskiego, we wtorek wieczór „Paweł I" D. Mereżkowskiego. W ciągu tygodnia poświątecznego rozpoczną się występy gościnne p. Wandy Siemaszkowej. Po raz pierwszy wystąpi znakomita artystka we czwartek dn. 11 b. m. w „Madame sans Gene" W. Sardou, w roli Katarzyny Lefebre księżnej gdańskiej, którą zalicza do swych najświetniejszych kreacyi.

Kraków w cyfrach. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego ruch ludności w miesiącu styczniu b. r. przedstawiał się, jak następuje:

Małżeństw zawarto 124. Urodziło się żywo 367 (chłopców 193, dziewcząt 174, ślubnych 217 nieślubnych 90), nieżywo 15. Zmarło ogółem 291 (Krakowian 211, obcych 80, mężczyzn 143, kobiet 148). Ze względu na przyczynę śmierci osób zmarło na gruźlicę 63, na choroby dróg oddechowych 47, na choroby organiczne serca 25, na błonicę 5, na płonicę 12, na dur brzuszny 4, na nowotwory 26, na uwiąd starczy 11 i t. d.

W styczniu zaszło w Krakowie 146 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 28 obcych leczonych w szpitalach). Samobójstwo było 1. Na płonicę zapadło 32 osób, na odrę 53, na dur brzuszny 7, na ospicę 22, na błonicę 13, na krztusiec 3, na jaglicę 1, na czerwonkę 2 i t. d.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 84, z czego 72 przez kontrakt kupna.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 10.738 sztuk bydła, z czego sprzedano do Krakowa 9.179 sztuk, w tem 1.637 sztuk bydła grubego, cieląt 2.482, trzody chlewnej 5.053, owiec i kóz 7.

Pociągi nadzwyczajne do Zakopanego. W sobotę o godz. 10·30 rano odchodzi z Krakowa nadzwyczajny pociąg nr 13 do Zakopanego.

W poniedziałek odchodzi z Zakopanego nadzwyczajny pociąg 4·05 popoł. do Krakowa bez zatrzymania się w Chabówce.

Przedstawienie operowe, które z powodu silnej influenzy jednej z występujących śpiewaczek musiało być odłożone, odbędzie się w poniedziałek dn. 22 kwietnia w teatrze miejskim; wykonaną zostanie opera Verdiego „Traviata" w tytułowej partyi wystąpi p. Paula Schlesinger, Alfredem będzie p. Bura-ojcem p. Zakrzewski; i inne role objęli panowie Kałpałka, Mazanek Rembowski i Maryański, oraz p. Bar. Tańce cygańskie układu p. Dolińskiego. Orkiestra 100 p. p. Chór składać się będzie z uczenic prof. Marso, oraz Chóru Akademickiego. — Ensemble i chóry wystudyował p. T. Wójcik.

Z sali sądowej. (Kradzież w kościele św. Barbary). Dnia 27 grudnia z. r. zakradli się — jak to już poprzednio donieśliśmy — jacyś nieznani sprawcy do kościoła św. Barbary i skradli pieniędzy oraz przedmiotów wartościowych łącznej wartości 1850 K. Śledztwo policyjne wykryło, iż sprawcą tej kradzieży jest były kościelny Stanisław Haja. B. kościelnego aresztowano i wczoraj zasiadł Haja wraz ze swą ciotką Anną, u której przechowywał skradzione przedmioty na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył r. s. Dr Olszewski, oskarża prokurator Dr Rosławiński, bronił adwokat Dr Szalay.

W trakcie rozprawy trybunał orzekający uznał się niekompetentnym do sądzenia tej sprawy i przekazał ją trybunałowi sędziów przysięgłych.

Morderstwo w Olszy. Policya aresztowała wczoraj pod zarzutem dokonanego mordu w Olszy, żołnierza 3 p. artyleryi polnej, Grzegorza Świerczka. Żołnierza odstawiono do więzienia garnizonowego. Morderca tłumaczy się, że nocy krytycznej napadł na niego Buczak i chciał go przebić nożem. Żołnierz w obronie własnego życia dobył szabli i poranił nią Buczka. Tłumaczenie to, jako zupełnie niezgodne z faktami, nie przekonało władzy bezpieczeństwa, to też żołnierza zamknięto natychmiast w więzieniu wojskowem przy ul. Montelupich.

Śmierć robotnika. Wczoraj popołudniu spadł z wysokości 7 m. zajęty przy budowie środkowego pawilonu wystawy architektonicznej 40-letni cieśla Ludwik Tuleja i doznał złamania podstawy czaszki oraz licznych na ciele obrażeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieprzytomnego robotnika do szpitala. Po przywiezieniu do szpitala robotnik zmarł.

Stow. „Gwiazda", zasyłając staropolskim zwyczajem z okoliczności świąt Zmartwychwstania Pańskiego swym członkom i ich rodzinom, oraz osobom życzliwym Stowarzyszeniu życzenia spełnienia wszystkich pragnień w walce o lepszą przyszłość, zaprasza na wspólne święcone, które się odbędzie w sobotę 13 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. św. Jana l. 2, II p.

Nagły zgon na ulicy. Wczoraj popołudniu zmarła nagle na udar sercowy na ulicy Dolnych Młynów 65 letnia Józefa Szarkowa.

Samobójstwo. Robotnik nieznanego nazwiska powiesił się wczoraj popoł. na jednym z drzew za cmentarzem rakowickim. Zawezwany lekarz miejski Dr Bernaciński polecił odwieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Pogoda. Dnia 4-go kwietnia termometr doszedł od — 2·6 do + 6·3 Cel. barometr popołudniu szedł w górę.

Dnia 5-go kwietnia o godzinie 7 mej rano stan barometru 750·5 mm., termometru — 4·1 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 5 kwietnia temperatura najwyższa + 0·5° Cel., najniższa — 5·9° Cel. Ciśnienie powietrza 694. Wiatr wschodni. Leży śnieg suchy, warstwa 30 cm. gruba. — Prognoza: pogoda.

Gimnazyum w Brzesku. Minister oświaty nadał prawo publiczności na r. 1911—12 pierwszej i drugiej klasie prywatnego gimnazyum, prowadzonego przez Towarzystwo gimnazyum prywatnego w Brzesku.

Katedra miernictwa (geodezyi). Konkurs celem obsadzenia katedry miernictwa ogłasza rektorat lwowskiej Szkoły Politechnicznej z terminem wnoszenia podań do 31 maja br.

Stosunki komunikacyjne w zachodniej Galicyi. Piszą nam z Przecławia. Rada gminna miasteczka Przecław, położonego nad Wisłoką w powiecie mieleckim wniosła do starostwa w Mielcu następujące zażalenie: „Obecni na posiedzeniu dnia 10 marca b. r. członkowie rady gminnej podnoszą liczne skargi na zaniedbanie przewozu pod Przecławiem, które się streszczają w następujących zarzutach: dotychczas był w użyciu na przewozie wielki prom, mogący pomieścić do sześciu fur. Pierwsze wiosenne zebranie wody wyrzuciło go na brzeg, a ponieważ z opadającą wodą nie zepchnięto go równocześnie na rzekę, połamał się od własnego ciężaru. Zastąpiono go małym promem, mogącym zmieścić tylko jedną furę, do tego starym, bo mającym około 12 lat. Przy użyciu starego, cztery razy większego promu, bywały takie nagromadzenia fur na brzegu, że ci, którzy przyjechali np. o trzeciej godzinie popołudniu musieli często czekać do godziny 9, a nawet 10 w nocy, zanim na nich kolej przyszła, albo rezygnując z przewozu, musieli jechać na most pod Mielcem, i zamiast dwóch lub trzech kilometrów, robić przeszło 30 kilometrów drogi. Jeżeli takie stosunki istniały przy wielkim promie, to teraz przy obecnym, malutkim można śmiało powiedzieć, że przewóz został zniesiony.

Przy teraźniejszym większym stanie wody przewóz nie istnieje nietylko dla większego ruchu, ale nawet dla pojedynczych, pieszych osób, a to głównie z powodu niedbalstwa obsługi przewozowej, bo jeżeli im ktoś oprócz taksy zapłaci znaczniejszy datek, to go przewożą, w przeciwnym razie, odmawiają. Obecni radni przytaczają mnóstwo takich przykładów niedbalstwa i wyzysku, co świetne Starostwo łatwo sprawdzić może.

Wskutek zaniedbanego, a raczej nieistniejącego przewozu, ludność z powodu braku komunikacyi ze stacyą kolejową, z lasami za Wisłoką położonymi, ze szosą krajową, tartakiem, cegielnią, młynem parowym, ponosi w swoich interesach nieobliczalne straty. Ilustracyę tych stosunków może być ta okoliczność, że Przecław i sąsiednie gminy cierpią obecnie na brak soli, bo sól znajduje się na stacyi kolejowej, ale jej przewieźć nie można; połowa Przecławia jest bez opału, a to samo musi być we wszystkich okolicznych gminach, które przecież tylko w lasach za Wisłoką położonych w opał zaopatrzyć się mogą. Liczne są wypadki, że z powodu braku przewozu dostarczenie terminowe tak pracy, jak i towarów jest niemożebne, co pociąga za sobą dalsze straty i upadek jarmarków, upadek handlu i zarobkowania. Trzy gminy, położone za Wisłoką, są zupełnie odcięte od kościoła, i ani z pogrzebem, ani na spowiedź wielkanocną do tego kościoła dostać się nie mogą, jak również księdza do chorego, ani do szkoły nie są w stanie dowieść. Jednem słowem położenie nasze jest rozpaczliwe i jedynie interwencya Starostwa złemu choć w części zapobiedzby mogła, i dlatego rada gminna przesyła powyższe zażalenie z prośbą o skuteczną opiekę. Przy tej sposobności zwraca rada gminna uwagę Starostwa na jeden szczegół, utrudniający Przecławowi i okolicy komunikacyę ze światem, a mianowicie: teren dojazdu do Wisłoki po prawym brzegu Wisłoki jest o wiele niżej położony przy wysokim brzegu, niż przy samej wodzie, wskutek czego to niższe miej-

sce zawsze prawie jest pod wodą. Gdy więc ktoś przewozi się furą, to przez to miejsce przejechać może, ale cała piechota, nawet w najzimniejszym czasie, musi brnąć przez wodę i błoto powyżej kolan. Prosimy więc, aby Starostwo raczyło sprawdzić ten szczegół i wpłynąć na odnośne czynniki, celem zaradzenia złemu, aby ludność nie była narażona nietylko na niewygodę, ale i na liczne choroby."

Wiec w sprawie szkół T. S. L. w Radłowie. Piszą nam z Radłowa:

Dnia 31 marca odbył się w naszem miasteczku wiec obywatelski zwołany przez tutejsze T. S. L. — Zebranie zagaił prezes miejscowego Koła sędzia Brodacki, poczem wybrany przewodniczącym wiecu został włościanin Józef Maczko z Podwala.

W pięknym i wyczerpującym referacie p. Brodacki mówił o smutnem położeniu kresowych szkół polskich, utrzymywanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, poczem przedłożył rezolucyę, wyrażającą wezwanie do Rady szkolnej krajowej i rządu, aby utrzymywane przez TSL. Szkoły średnie na Śląsku już od września br. upaństwowiono. Rezolucyę tę licznie zebrana publiczność jednogłośnie uchwaliła.

Obecny na wiecu poseł Dr Matakiewicz zabrał następnie głos i w pięknych z prawdziwie oratorską swadą wypowiedzianych słowach przedstawił nader krytyczne położenie naszych braci Polaków na Śląsku i przyłączając się do wywodów referenta, przyrzekł uchwałę wiecu tak w Kole polskiem, jakoteż i u Rządu wedle sił poprzeć.

Po przemowie Dra Matakiewicza, którą zebrani z żywem zadowoleniem wysłuchali i rzęsistymi oklaskami nagrodzili, nastąpiło rozwiązanie wiecu.

Śmiertelny wypadek przy windzie. Ze Lwowa donoszą: W słodowni Tow. Akcyjnego browarów windowali trzej robotnicy worki na trzecie piętro zapomocą prymitywnej windy, poruszanej korbą ręczną. Podczas gdy dwaj robotnicy, stojąc na czwartem piętrze, poruszali korbę, trzeci Franciszek Foryś stał na trzeciem piętrze i zdejmował z windy worki z jęczmieniem. W chwili gdy winda dochodziła na trzecie piętro, Foryś podkładał pod nią sztabę żelazną, a gdy winda na niej stanęła, zdejmował worki, winda jednak skutkiem złej konstrukcyi zawiodła, lina druciana spadła z bloku i zanim Foryś zdołał podsunąć sztabę pod windę, winda poczęła spadać. Foryś chciał zdejmować worki z windy, mimo, że nie była podpartą chwycił worek i począł ciągnąć, lecz skutkiem szybkiego spadania windy, stracił równowagę, spadł z wysokości trzeciego piętra na dół i rozbił czaszkę o balustradę żelazną. Śmierć nastąpiła natychmiast, zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej. Śledztwo karne wdrożono.

Nowy teatr polski w Warszawie. We środę dn. 10 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego gmachu Nowego Teatru Polskiego w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu.

Internat polski SS. Nazaretanek w Wiedniu, XIX. Silbergasse 3, oddalony od uniwersytetu o 10 minut, a od śródmieścia o 15 minut tramwajem, zatem w niezmiernie dogodnem położeniu, przyjmuje na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem panienki uczęszczające do szkół wyższych za najskromniejszą opłatą.

Zgłoszenia należy nadsyłać wprost na ręce Przełożonej Matki Adoloraty.

Polacy w Bośni. Z polecenia wspólnego ministra skarbu, szef sekcyi Thalloczi udaje się do Bośni, aby zbadać zażalenia podnoszone przez polskie kolonie, które skarżą się, że władze i duchowieństwo prześladuje kolonistów pod względem narodowym. Thalloczi przedłoży ministrowi obszerny raport, a minister poczyni odpowiednie zarządzenia, aby zabezpieczyć prawa Polaków w Bośni.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku w niedzielę dnia 7 b. m popołudniu od godz. 3 do 4.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował w statusie technicznej kontroli skarbowej kontrolora Stefana Lenartowicza starszym kontrolorem dla okręgu lwowskiej dyrekcyi.

W statusie urzędników składów tytoniu zostali zamianowani adjunktami oficyałowie Michał Semianow w Krakowie i August Zatwarnicki w Winnikach; oficyałem mianowany asystent Bronisław Jarocki w Borszczowie, asystentami praktykanci Jan Kułyniak w Monasterzyskach i St. Habela w Winnikach.

Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego Włodzimierza Łuczkiewicza, któremu powierzono funkcye inspektora sądowego w ministerstwie sprawiedliwości, prezydentem sądu krajowego we Lwowie.

Zmarli. Adela Müller, przeżywszy lat 70 zmarła dnia 2 bm.

S. Teresa Kaliska, przełożona PP. Bernardynek przy kościele św. Józefa, zmarła we czwartek. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę o g. 10 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek i sobota. Teatr zamknięty.

Niedziela popoł. „Pan Geldhab", komedya w 3 akt. Aleks. hr. Fredry.

Niedziela wieczór. „Szklanna góra", baśń w 3 akt. (5 odsł.) J. Sarneckiego.

Poniedziałek popoł. „Nerwowa awantura", szt. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.

Poniedziałek wieczór. „Legion", 10 scen dram. St. Wyspiańskiego.

Wtorek. „Paweł I", dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego.

Środa. „Ulubieniec kobiet", krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i J. Mittchell.

Dział ekonomiczny.

Bank austro węgierski.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Banku austro-węgierskiego dowodzi, że po dłuższym okresie zastoju w interesach, nastąpił wreszcie zwrot ku lepszemu. Stwierdza ono przedewszystkiem pomyślny rozwój przemysłu budowlanego.

Żądania kredytowe względem Banku były w ubiegłym roku bardzo wielkie i wzmogły się jeszcze, gdy wskutek niepewnego położenia politycznego obce kapitały z Austryi się wycofały.

Bank był więc zmuszonym podnieść stopę eskontową z 4 na 5 procent. Zapas metalowy zmniejszył się nieco i wynosił z dniem 31 grudnia 1911 1 miliard 635,701.038 kor. (1910 1.669,168.019). Natomiast banknotów było 2.540,960.650 (1910 2.375.938.120). Stosunek złota do banknotów wynosił zatem 64,3 procent (minimum prawem przepisane 40 procent).

Dochód czysty w roku ubiegłym doszedł kwoty 29,524.642 kor. i dał akcyonaryuszom dywidendę w kwocie 104. kor. 40 hal. (1910 90 kor. 30 hal.), od akcyi t. j. 7.457 procent (1910 6.450 procent) od wpłaconego kapitału.

Ogólny obrót bankowy wynosił w roku 1911 o 14 i pół miliarda t. j. o 1 miliard 800 milionów więcej, niż w roku 1910.

Filie (10) i zastępstwa (11) galicyjskie wykazują obrót w łącznej kwocie 435,120.691 koron.

Najwyższy obrót z zakładów Banku austro-węgierskiego wykazują oczywiście Wiedeń i Budapeszt (2.418,368.022) i (2.056,908.305); następnie idą Praga (522.176.000) Lwów (199.412.500), Berno (141,306.000), Kraków (134.960.000) itd.

Jak więc z tego zestawienia wynika, bierze Galicya bardzo poważny udział w interesach Banku.

Zrozumiałemi są więc żądania naszych sfer handlowych, które od kilku lat domagają się otwarcia nowych filii. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy te życzenia są bliskie urzeczywistnienia, wobec, że nie posiadamy w Radzie jeneralnej Banku przedstawiciela.

Co gorzej, nie rozporządzamy na Walnem Zgromadzeniu ani jednym głosem, gdy tymczasem Czesi posiadają ich 316. Niezrozumiałą wprost jest rzeczą, że gdy w Czechach każda prawie Kasa oszczędności, każda prawie Spółka spożywcza dysponuje choćby jednym głosem, to u nas w kraju nie znalazła się ani jedna instytucya, którąby potrzebną ku temu ilość akcyi zakupiła.

Wycieczka zachodnio austryackich eksporterów do Galicyi odbędzie się staraniem Muzeum eksportowego Ligi Pomocy przemysłowej, w dniach od 12 do 20 maja br.

W wycieczce wezmą udział reprezentanci wszystkich interesowanych Stowarzyszeń zawodowych, a także delegaci tych władz i istytucyi, które eksportem się zajmują.

Ze względu na to, iż eksport galicyjski odbywa się dotąd przeważnie za pośrednictwem eksporterów zagranicznych, w pierwszym zaś rzędzie niemieckich — spodziewać się należy, iż wycieczka ta doprowadzi do zbliżenia między austryackimi eksporterami a galicyjskimi producentami.

Dokładny program wycieczki, która zatrzyma się w Krakowie, Trzebini, Białej, Andrychowie, Lwowie, Brodach, Ottynii, Stanisławowie i Kołomyi, zwiedzając również po drodze się znajdujące placówki przemysłu galicyjskiego — zostanie w najbliższych dniach ustalony i podany.

Muzeum eksportowe Ligi Pomocy przemysłowej, zwróciło się do galicyjskich Izb handlowych i do Instytutu eksportowego Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, z prośbą o współdziałanie.

Listy z kraju.

Tarnopol. („Wystawa obrazów" — Koncert Tow. Przyjaciół muzyki — Trochę o osobie komisarza rząd. w naszem mieście).

Stolica Podola może się poszczycić! Pierwsze z prowincyonalnych miast otwarło wystawę, obejmującą 500 obrazów (w tem połowa starych mistrzów naszych i obcych), dokumentując w ten sposób kontakt ze stolicami kraju a nawet z dalszą zagranicą. Wiem, że takie wystawy nawet w państwach innych do rzadkości należą, naszemu grodowi przyniesie, zwłaszcza młodzieży, wiele pożytku! Tu należy wymienić grono osób, za których inicyatywą ją otwarto: Dr W. Lenkiewicza, prof. Zrębowicza, X.prałat Dr Twardowskiego oraz protektora hr. Reya. Wczoraj, jako w dniu otwarcia 3 bm. wygłosił Dr hr. Piniński odczyt o sztuce.

W dniu 2 bm. odbył się koncert dość żywego tow. „Przyjaciół Muzyki", lubo nie ogniskuje one w sobie, jak zazwyczaj podobne „elity" naszego towarzystwa, daje jednak od czasu do czasu bodaj koncert — a tymczasem budzi na chwilę pogrążone w waśniach politycznych miasto.

Karnawał zapisał się u nas niebywałą ilością balów. Korespondent naliczył ich do 25 (a przecież szereg tańcujących herbat, pikników i t. p.) kto wie, czy nasze miasto nie dorównało stolicom... bodaj w liczbie balów! Bo jeśli chodzi o gospodarkę, to niebywałe nadużycia wychodzą na jaw, jakie popełnił tutejszy komisarz rządowy Dr Trembałowicz.

Tu i ówdzie rozporządza się kasą na własną rękę, a pociągnięty niedawno do odpowiedzialności członek tut. kasy chorych (przyjaciel polityczny komisarza rządu) przez tut. starostę, wyjawił różne nieznane dotąd fakta z rządów komisarza tarnopolskiego. A już od dłuższego czasu wzburzona jest opinia publiczna postępowaniem tego wielkorządcy przeprowadzonymi przez niego wyborami, (nb. unieważnionymi) do Rady miejskiej i całym szeregiem innych spraw, które zapewne nie dodadzą blasku jego karyerze urzędniczej.

Nowe afery szpiegowskie.

Ze Lwowa donoszą:

Pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosyi aresztowano tu onegdaj Semena Bendasiuka, bibliotekarza „Narodnego Domu", sekretarza Towarzystwa Kaczkowskiego oraz współpracownika „Prykarpackiej Rusi" i znanego moskalofila, słuchacza praw Bazylego Kołdrę.

Rewizya wykazała niezbite dowody winy. U Bendasiuka znaleziono kompromitującą korespondencyę, większą ilość pieniędzy w rublach i dowody, że przez jego ręce przechodziły na cele szpiegowskie bardzo znaczne kwoty pieniężne w rublach.

Bendasiuk dawno już podejrzewany był przez władzę o szpiegoską robotę na rzecz Rosyi. Temu zdaje się należy przypisać fakt, że namiestnictwo kilkakrotnie w ostatnich czasach zwracało się do Tow. Kaczkowskiego, jak i do „Narodnego domu", ażeby Bendasiuka ze stanowiska, jakie tam zajmował, wydaliły. Tak jedna jak i druga instytucya zwlekały z tem, ostatecznie „Narodny dom" pozbył go się, jednakowoż tylko pozornie. Stwierdzono, że Bendasiuk funkcye te w dalszym ciągu sprawował, oczywiście poza innemi szpiegowskiemi, za które właśnie został aresztowany.

U Kołdry nie znaleziono wprawdzie dowodów pozytywnych, stwierdzono jednak, że został uprzedzony o odbyć się mającej u niego rewizyi.

Sprawa ta jest w związku z aresztowaniem w Śniatynie dwóch popów prawosławnych Chudymy i Sandowicza, co do których stwierdzono, że robili pomiary dróg i mostów w Galicyi. Na skutek znalezionych u tych popów korespondencyi, kompromitujących Bendasiuka i Kołdrę zrobiono u nich rewizyę i aresztowano ich.

Dziś odstawiono aresztowanych do sądu karnego.

Co do aresztowanego popa Hnatyja Hudymy, to jest to ten sam, który w ubiegłym roku w jesieni odprawił w chłopskiej chacie pierwszą prawosławną mszę w Galicyi.

Niezależnie od tej afery aresztowano w Tarnopolu we wtorek poddanego rosyjskiego, Juljana Zwarycza. Bawił on tam na chwilowym pobycie. Równocześnie z aresztowaniem przeprowadzono u niego rewizyę, która dała rezultaty pozytywne. Zwarycza odstawiono do więzienia.

Szczepienie tyfusu.

Paryska Akademia medycyny wyraziła temi dniami swe najwyższe uznanie Drowi Vincent za nową metodę szczepienia tyfusu.

Właściwym wynalazcą serum antytyfoidalnego jest angielski lekarz wojskowy Dr Wright, a pierwszych prób tego systemu profilakcyi dokonano podczas wojny transwalskiej. Próby te dały rezultat tak dodatni, że podczas kampanii mandżurskiej wojskowe władze sanitarne Rosyi i Japonii nie wahały się korzystać w pewnej mierze z tej nowej zdobyczy wiedzy ludzkiej. Także w Ameryce robiono w tym zakresie liczne doświadczenia.

Zasadą immunizacyi przeciw tyfusowi jest fakt, że przebycie tej choroby uniemożliwia zwykle ponowne zasłabnięcie. Zarażając więc organizm sztucznie, czyli inokulując mu virus tyfoidalny, którego aktywność zmniejszono poprzednio kulturą na sztucznym środowisku, można organizm zabezpieczyć przeciw tyfusowi podobnie jak szczepieniem krowianki zabezpiecza się go przeciw ospie.

Szczepienie żywemi bakteryami tyfusu przedstawia jednakże pewne niebezpieczeństwo, tak, że musiano się chwycić innej metody, polegającej na kilkakrotnem szczepieniu bakteryi nieżyjących. Te szczepienia pobudzają organizm do tworzenia pewnych substancyi antytrujących, neutralizujących bakterye.

Metody Dra Wright i Dra Vincent różnią się tem, że gdy lekarz angielski zabija bakterye poddając je działaniu temperatury 53 do 60° C. i parnych środków dezynfekcyjnych, to Dr Vincent uśmierca je za pomocą eteru. Ta ostatnia metoda, wypróbowana licznemi doświadczeniami w Algierze i Marokku okazała się w praktyce znacznie skuteczniejszą.

Zbyteczną rzeczą wydaje się podnosić wagę tego odkrycia. Wszak nawet we Francyi, gdzie stan zdrowotny ludności jest bardzo dobry, umiera rok rocznie 8—9000 osób na tyfus.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 kwietnia.

Ukraińcy w oświetleniu rosyjskiem.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent lwowski „Nowego Wr." donosi o różnych dobrodziejstwach rządu austryackiego względem ukraińców dzięki życzliwości następcy tronu, któremu ukraińcy doręczyli znaną petycyę, obiecując być podporą dynastyi austryackiej. Korespondent mniema, że zachowanie się obecnych przywódców ukraińskich w Galicyi obliczone jest na korzyści osobiste, zamaskowane hasłami o samoistnej Ukrainie. Wynikiem takiej ktrótkowzrocznej polityki jest, zdaniem korespondenta, polonizacya Galicyi wschodniej i Bukowiny, co korespondent stwierdza na podstawie danych statystycznych.

Reformy we wspólnem min. skarbu.

Wiedeń (Tel. wł.). We wspólnem ministeryum skarbu, jak już doniosły urzędowe telegramy, zajdzie szereg zmian osobistych, które wskazują, że nowy minister temi zmianami chce wprowadzić zmianę systemu.

Przedewszystkiem ustępuje główny filar dawnego systemu, mianowicie pierwszy szef sekcyi Horowitz, dawniej prawa ręka ministrów Kalaya i Buriana, który właściwie rządził za nich Bośnią i Hercegowiną. O ustąpieniu tem donosiliśmy już przed trzema tygodniami.

Znał on dobrze sprawy Bośni, ale zarzucano mu, zresztą słusznie lub niesłusznie, że zarządzeniami finansowemi rujnuje Bośnię i Hercegowinę. Miejsce jego obejmie drugi szef sekcyi Thalloczy, znany historyk i literat węgierski.

Równocześnie w samej Bośni i Hercegowinie zajdą zasadnicze zmiany. Zakres działania komendanta wojskowego zostanie rozszerzony, zaś zmniejszony zakres działania adlatusa cywilnego Rząd krajowy zyska przez to większą swobodę ruchów, a ministerstwo wspólne skarbu będzie miało znaczenie instytucyi kontrolnej, w szeregu zaś spraw administracyjnych drobniejszej natury będzie decydowała władza krajowa.

Choroba ministra.

Split (T. B.). Minister skarbu Zaleski, który tu przybył wczoraj na parowcu rządowym „Zara", wieczorem ciężko zachorował. Dziś rano stan jego zdrowia się polepszył.

Split (T. B.). Stan zdrowia ministra Zaleskiego znacznie się polepszył, tak, że najdaj jutro będzie mógł kontymiować podróż do Dubrownika.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Zdaje się, że po Wielkanocy przyjdzie nie do rozwiązania, Izby ale do dymisyi prezydenta Sejmu, który nie chce się zgodzić na wymagania stawiane przez hr. Khuena i Tiszę, co do stosowania regulaminu obrad. Obaj oni domagają się, aby komentowano regulamin nie według praw zwyczajowych, ale tak w ten sposób zgnieść obstrukcyę.

Prez. Navay nie chce się podjąć tej roli i dlatego ustąpi. Jego miejsce zajmie hr. Tisza. Dopiero gdy i ta próba się nie powiedzie to nastąpi albo rozwiązanie Sejmu, albo też ustąpi gabinet, gdyż pozycya hr. Khuena jest w Wiedniu bardzo zachwiana.

Drakońskie rządy.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Nowy komisarz królewski złożył z urzędu burmistrzów wszystkich miast chorwackich z wyjątkiem Zagrzebia. — Władzę objęli komisarze policyi.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 kwietnia.

Polityka serbska na Bałkanach.

Berlin.. (Tel. wł.) Współpracownik „Berl. Tagbl. miał szereg rozmów i wywiadów z kierującymi osobistościami różnych państw bałkańskich. Na zapytanie czy na wiosnę będzie wojna na Bałkanach, odpowiedzi brzmią bardzo pokojowo. Charakterystyczną jest odpowiedź, jaką dał minister skarbu Milovanovic. Oświadczył on, że Rosya nie ma odrębnych dążności na Bałkanach. Stosunek Serbii do Austro-Węgier nie ma obecnie żadnych momentów, które wzniecałyby obawy. Serbia chce pokoju, bo potrzebuje go z pobudek politycznych, narodowych i ekonomicznych. Serbia nie chce Turcyi czynić żadnych trudności, ale przeciwnie pragnie pracować nad utrzymaniem spokoju w prowincyach tureckich, przylegających do Serbii. Serbia musi mieć także pewność, że aneksya Bośni jest końcem ekspanzyi Austro-Węgier na Bałkanach, a nie tylko jej etapem.

Zależnie od stanowiska Austryi w tej sprawie zachowywać się będą państwa bałkańskie.

Serbia pamięta o tem, że na Bałkanach dość jest palnego materyału tak, że niepokoje mogą łatwo wybuchnąć, a nie leżą one bynajmniej w interesie Serbii.

Milovanovic jest zdania, że na Bałkanach powstanie nie długo Związek państw Bałkańskich.

Zakończenie strajku w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Do zakończenia strajku przyjdzie dopiero po konferencyi zawodowej, która odbędzie się jutro. Jeśli konferencya ta uchwali ukończenie strajku, to po świętach górnicy podejmą pracę. Straty w przemyśle węglowym wynoszą już jedenaście milionów funtów szterlingów.

Wystawa słowiańska.

Petersburg. (Tel. wł.) Na trzecim „słowiańskim obiedzie" Tow. słowiańskiego poruszono sprawę urządzenia w Petersburgu słowiańskiej wystawy sztuki i utworzenia słowiańskiego Towarzystwa literackiego. Większość członków Tow. słowiańskiego uchwaliła urządzić najpierw wystawę zachodnio-słowiańską i zaprosić do udziału w tej wystawie Polaków i Czechów. W roku następnym zamierzone jest urządzenie wystawy sztuki słowian południowych.

Inwestycye kolejowe we Włoszech.

Rzym (T. B). Konsorcyum utworzone z banku emisyjnego i znaczniejszych tut. finansowych instytucyj objęło za 250 milionów lirów bonów skarbowych, które rząd na podstawie uchwały parlamentu na inwestycye kolejowe wydaje.

Bomby armeńskie.

Konstantynopol (T. B.). Śledztwo w sprawie znalezienia bomb i dynamitu wykazało, że były one do Batum przeznaczone. Anarchista Iwanow jest członkiem komitetu armeńskiego; natomiast nie potwierdza się, jakoby stał w służbie komitetu macedońsko-bułgarskiego.

Przemycanie dynamitu.

Konstantynopol (Tel. wł.). Policya zaaresztowała pewnego Bułgara, który przybył na parowcu, przybyłym z Grecyi i chciał przy pomocy pewnego kupca przemycić 2 paki dynamitu.

Znowu zasypani lawiną.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi. z Lublany, że na górze alpejskiej Hochstuhl osiem osób zostało zasypanych przez lawinę. Z Lublany wysłano trzy ekspedycye ratunkowe, które odszukały siedem osób zabitych. Jednej osoby jeszcze nie odszukano. Góra Hochstuhl ma 2 239 m. wysokości. Od strony Krainy jest bardzo przystępną od Karyntyi zaś bardzo stroma.

Wiedeń (Tel. wł.). Ministerstwo kolejowe ze względu na liczne skargi na złe oświetlenie stacyj kolejowych zarządziło zaprowadzenie w najbliższym czasie na różnych stacyach 900 żarowych lamp naftowych o sile 1.000 świec (lampy Kitsora).

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj warszawskie pisma podały wiadomość o porwaniu 15 letniej Olgi Henig przez handlarza żywym towarem. Śledztwo policyjne ustaliło następujące szczegóły. Olgę Henig, którą matka posłała do sklepu po sprawunki, porwał elegancko ubrany mężczyzna i zawiózł ją do jakiegoś domu gdzie ją przebrano, zowoalowano i grożąc śmiercią w razie alarmu odwieziono na dworzec i tam ulokowano w przedziale I. klasy. W Zduńskiej Woli porwana zdołała zbiedz od swego prześladowcy i na furze chłopskiej uciekając przed pościgiem, udała się do swej ciotki w Wieluniu.

Łódź. (Tel. wł.) W Pabjanicach napadł na idące małżeństwo Karańskich bandyta z rewolwerem, krzycząc: „Ręce do góry!" Karański spełnił rozkaz, lecz żona jego mając w ręku pakunki, nie mogła podnieść rąk do góry. Wówczas napastnik zranił ciężko wystrzałem Karańską.

Przechodnie zatrzymali bandytę — Karańską w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 5 kwietnia 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	254	—	254	75
Marki niemieckie	117	50	118	25
Franki papierowe	95	25	95	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98	25	98	75
4% " " "	91	50	92	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98	25	98	75
4% Listy zastawne Banku kraj.	91	75	92	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97	—	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	—	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91	50	92	25
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	90	25	91	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	93	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	90	—	91	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98	25	98	75
4% Obligacye kolejowe	90	—	90	50
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	695	—	700	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440	—	445	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	550	—
Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta papierowa	92	75	93	25
4 1/10% wspólna renta srebrna	92	75	93	25
4% renta koronowa austryacka	89	75	90	25
4% renta koronowa węgierska	89	50	90	—
4% renta austryacka w złocie	114	—	114	50
4% renta węgierska w złocie	110	—	110	50



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1353.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 12.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA ŚWIĘTA

WINA francuskie, reńskie, węgierskie, KONIAKI, LIKIERY francuskie, holenderskie, krajowe i NALEWKI własnego wyrobu

poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.
Cennik wysyła gratis i franko.

Ważne przed świętami!!

Srebrzenia zużytych naczyń stołowych wykonuje pod gwarancyą firma

KOPACZYŃSKI i Ska

KRAKÓW Bracka l. 2.

474 10 9



Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku

Płócien i web mego własnego wyrobu

na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — — Upraszam adresować tylko: —

Mieczysław Gonet

Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany, duży, widny, na II p. za 1. guldenów miesięcznie. Wiadomość: Floryańska 32 l. p. Wypożyczalnia książek. 336 3 2

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Kwiatowa woda kolońska

Juljana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B u **J. Haraka** Szewska l. 5, u **Fr. Zepotha**, **Sienna l. 12**, u **Sperna i Sp.** Floryańska oraz innych perfumeryach

---

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 1911 r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

												Stacya												
12^{45}	3^{54}	5^{28}	6^{52}	9^{23}	1^{57}	2^{30}	6^{10}	6^{45}	9^{55}	10^{30}	odj.	Kraków	przyj.	3^{00}	5^{42}	6^{10}	7^{20}	9^{40}	11^{59}	2^{45}	4^{52}	8^{11}	9^{52}	11^{47}
1^{30}	4^{41}	6^{32}	7^{37}	10^{32}	3^{02}	3^{14}	7^{16}	7^{47}	10^{43}	11^{20}	przyj.	Trzebinia	odj.	2^{36}	4^{56}	5^{25}	6^{22}	8^{32}	10^{59}	2^{05}	3^{47}	7^{32}	8^{53}	11^{05}
—	6^{26}	7^{48}	—	11^{57}	—	5^{04}	—	9^{30}	11^{55}	—	„	Granica	„	—	—	—	—	6^{28}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{46}	—	12^{20}	—	5^{07}	—	9^{04}	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{12}	6^{12}	9^{48}
4^{50}	6^{03}	9^{37}	9^{37}	1^{50}	5^{50}	4^{45}	—	10^{32}	—	—	„	Bielsk	„	11^{23}	—	—	—	6^{10}	7^{41}	12^{10}	1^{20}	6^{05}	6^{47}	8^{38}
5^{20}	8^{27}	11^{41}	11^{41}	3^{39}	9^{55}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	10^{33}	—	—	—	—	5^{49}	11^{02}	9^{30}	4^{32}	3^{40}	7^{16}
5^{54}	9^{36}	3^{02}	12^{56}	5^{38}	11^{30}	7^{38}	—	2^{25}	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	10^{22}	12^{02}	12^{02}	—	12^{02}	4^{08}	9^{48}	8^{10}	2^{43}	1^{18}	5^{58}
9^{26}	11^{23}	4^{00}	4^{00}	7^{18}	§ 5^{16}	10^{14}	—	6^{18}	6^{18}	6^{18}	„	Berno	„	6^{28}	—	10^{43}	—	10^{43}	§ 11^{08}	8^{15}	5^{43}	§ 11^{30}	11^{24}	4^{09}
8^{10}	12^{42}	7^{38}	3^{20}	9^{55}	5^{02}	9^{55}	—	6^{48}	6^{20}	7^{09}	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7^{45}	9^{10}	9^{55}	—	6^{30}	10^{40}	7^{40}	—	12^{05}	8^{04}	3^{35}

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYRÓB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń it p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownią drutu.



2. WYRÓB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048.

Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie

Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin

jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosować. — Prospekty darmo i opłatnie.

Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza“ jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIALA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1

Guńki Zakopańskie

poleca **BAZAR KRAJOWY**

Lwów ul. Akademicka 14. — **Kraków ul. Szewska 24.**

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

— pod firmą —

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe**, za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

---

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.



zapachu prawdziwą

ROSYJSKĄ

poleca dom eksportowy

w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

Familijna bardzo dobra	Zł. r.	1·40
Melange de Moskau w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial“ Cesarski	„	3·50
Okruchy z najl. herbat kwiatowych	„	1·20

z Brodów

1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	4·—
Kawa „Ceylon“ gruboziarnista franco 5 kilo	„	9 i 10—

Herbata z Brodów.

Rządowo uprawniona

:-: Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych :-:

pod firmą

:-: R. Rzęca i Chmurski :-:

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego i tak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

✻ Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen ✻

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 14. kwietnia 1912 r. o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Sokoła w Trzebini nadwyczajne Walne zebranie Chrześcijańskiej Spółki Spożywczej w Trzebini z następującem porządkiem dziennym:

— Zmiana statutu. —

W razie braku potrzebnej ilości Członków odbędzie się to samo Walne zebranie dnia 21. kwietnia.

Dyrekcya

W nowo przebudowanym domu 3 piętrowym przy ulicy Felicyanek l. 5 są

Do wynajęcia

mieszkania od frontu i w oficynie składające się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni i t. d. od 1 maja b. r. — Wiadomość tamże od godziny 9 do 11 i od 3 do 4.
253 5 1

Prosi o wsparcie

człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rákóczi-út 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 9

Szczęśliwe zamążpójścia

zapewnia miesięcznik „Małżeństwo“. Po 12 h. we wszystkich trafikach i biurach gazet lub 32 h. markami w Administracyi „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8, drzwi 31. 496 9 1

Wacław Głowacki

właściciel Jan R. Głowacki

jubiler i złotnik

w Krakowie, Rynek Gł. 20.

Przyjmuje wszelkie zamiany, zamówienia i reperacye i wykonuje je pospiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 0 1 7

NEUBOZON



!Pierze sam przez się!

Neubozon jest pod gwarancyą nieszkodliwym preparatem do prania **Tlenowym**

Nie brać go za zwykły proszek do prania

C. k. uprzyw. chem. fabryki

Wilhelm Neuber Wiedeń

Wszędzie do nabycia.

Rachmistrza

poszukuje firma protokołowana o znacznym ruchu handlowym. Własnoręcznie napisane podania (ale nie na maszynie) z podaniem wieku i przynależności, złożyć należy w Administracyi „Głosu Narodu“, najdalej do końca marca 1912 r. Kandydat musi być chrześcijaninem a pierwszeństwo ma ten, kto się wykaże dłuższą praktyką w prowadzeniu ksiąg handlowych i korespondencyi kupieckiej. Posada na razie zostanie prowizorycznie na rok jeden z płacą 200 K. miesięcznie, poczem nastąpić może stabilizacya i podwyższenie płacy. 479 4 4

KAMIL BAUM

w Tarnowie.

Skład papieru i drukarnia

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką

koron 4., urzędow. kor. 5.

Znakomicie gumowane

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 3, i.